

## Nadal trudna sytuacja finansowa w ŁKS Łomża

Piłkarze beniaminka II ligi z Łomży wygrali trzy ostatnie mecze rundy jesiennej, ale radość trwała krótko. Od strony organizacyjnej w ŁKS-ie nic się nie zmienia. Zespół wciąż narzeka na zaległości w wypłatach, nie dostali m.in. dwóch pensji.

- Jeżeli te pieniądze nie zostaną nam szybko wypłacone, to ja nie widzę sensu, by tutaj zostawać - mówi wprost Czesław Jakołcewicz, trener ŁKS-u. - Nie wiem też, jeśli nawet zaległości zostaną uregulowane, to czy będą jakieś pieniądze na transfery, a te są niezbędne.

Prezes klubu Stanisław Kaseja jak zwykle uspokaja, że zaległości zostaną uregulowane. Nie potrafi tylko powiedzieć, skąd weźmie na to pieniądze. - Mam nadzieję, że do 20 grudnia znajdziemy jakieś rozwiązanie sytuacji. Nie dopuszczam do siebie myśli, by mogło być inaczej - stwierdza tylko.

Piłkarze z utęsknieniem czekają na 20 grudnia, ale kilku z nich liczy po cichu, że w tym czasie pieniędzy z ŁKS na ich kontach... nie przybędzie. Wtedy bowiem zaległości urosną do trzech miesięcy i zawodnicy będą mogli wystąpić do Polskiego Związku Piłki Nożnej o rozwiązanie kontraktów z winy klubu. Większość z nich nie wierzy, że sytuacja w Łomży gruntownie się poprawi.

- Znając życie, pewnie działacze część zaległości uregulują przed 20 grudnia, bo inaczej niczego nie zarobią na naszych transferach - mówi anonimowo jeden z graczy.

Gazeta Wyborcza

